

Ewa Chuchro

Imperium i katedra - w stronę historiozofii Hanny Malewskiej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 51, 219-235

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWA CHUCHRO

IMPERIUM I KATEDRA - W STRONĘ HISTORIOZOFII HANNY MALEWSKIEJ

Twórczość Hanny Malewskiej jest dziś nieco zapomniana, a przecież w latach dwudziestolecia międzywojennego oraz we wczesnym okresie powojennym była szeroko znana. Podstawowe tworzywo tematyczne utworów Malewskiej stanowi historia. Sięgając po materiał historyczny, pisarka podkreślała, że ważne jest dla niej nie tylko wierne przedstawienie wydarzeń, ale i próba nowego odczytania minionych dziejów. Sugeruje Malewska:

Jeżeli pisarz znając wybornie epokę i pasjonując się jej ludzkimi, socjologicznymi, historycznymi prawdami i zagadkami, chce o niej pisać powieść, powinna to być - analogicznie jak przy innej tematyce - poniekąd creatio ex nihilo: narodziny świata, którego dotąd nie było. Wysiłek wyobraźni powinien tu być równie twórczy, jak przy organizowaniu jakiegokolwiek innego materiału¹.

Pisarz dociekający prawdy historycznej ma więc prawo wprowadzić historię w nowe, przez siebie tworzone, kategorie intelektualne, uciekając od schematów i stereotypów. Historia jest bowiem dla

¹ Ewa Chuchro ur. 1969 r., doktorantka w Katedrze Literatury Romantyzmu i Literatury Współczesnej UŁ. Zajmuje się współczesną prozą polską.

niego materiałem literackim, a sposób jego wykorzystania zależy od intencji twórcy i mocy jego wyobraźni.

Malewska osadza fabuły swych utworów w różnych epokach. Nieobce są jej: starożytność, europejskie wieki średnie ani polskie dzieje². Wykorzystując materiał historyczny, nie ulega jednak pokusie zagłębiania się w przeszłość wyłącznie dla odtworzenia zawilosci wydarzeń danej epoki czy tylko dla rekonstrukcji procesów dziejowych. Pisarkę interesuje przemiana świata, będąca wynikiem stających się faktów historycznych, oraz postawa człowieka, próbującego odnaleźć swoje miejsce w czasie, w którym przypadło mu żyć. Dociekając prawd minionych epok, poszukuje odpowiedzi na pytania o rolę człowieka w tworzeniu historii, o to, czy jest on podmiotem jej działania i czy historia staje się poprzez niego i dla niego.

Problemy te przewijają się we wszystkich powieściach Malewskiej zarówno w debiutanckiej *Wiośnie greckiej*, jak i w utworach z późniejszego okresu, choćby w *Żelaznej koronie* lub tomie opowiadań, wydanych pod wspólnym tytułem *Sir Tomasz More odmawia*. Wzjęcie historii kształtuje w utworach Malewskiej jej katolicki światopogląd. Autorka konfrontuje prawdę historyczną z prawdą objawioną Kościoła. Świat przedstawiony powieści zostaje podporządkowany chrześcijańskiej teorii rzeczywistości. Bohaterowie zawsze dążą ku Bogu. Liczne motywy religijne potwierdzają zaś tezę, iż pytanie o celowość zmian w „postaci świata” jest jednocześnie pytaniem o realizację w nim wartości chrześcijańskich³.

Średniowiecze należy niewątpliwie do epok, w których wpływ myśli katolickiej na życie i poczynania ludzi oraz dominacja Kościoła są silnie widoczne. Nie dziwi więc fascynacja Malewskiej tym okresem⁴. Niekonwencjonalny stosunek do wspomnianej epoki szczególnie ujawniają dwie powieści: *Żelazna korona* i *Kamienie wołać będą*.

Główny wątek *Żelaznej korony* to dramat historii, a właściwie dramat człowieka w historii. Bohaterem powieści jest cesarz Karol V Habsburg. Żył on co prawda w pierwszej połowie XV wieku, ale w polityce realizował ideały jeszcze przedrenesansowe. Karol V był władcą budzącym kontrowersje już od pierwszych chwil swego

panowania. Historycy surowo osądzili i władcę, i uprawiane przez niego metody rządzenia. Malewska, wprowadzając na karty powieści jego postać, traktuje ją zgoła odmiennie. Motyw zmieniających się wydarzeń historycznych przeplata się u niej z dramatem jednostki, króla jako człowieka wierzącego. Malewska kreuje Karola V na bohatera uwikłanego w proces historii, biegnący niezależnie od jego woli, planów i czynów. Przytoczmy fragment, opisujący moment, kiedy to na piętnastoletniego młodzieńca po raz pierwszy spada brzemień władzy:

Notariusz publiczny na cienkim jagnięcym pergaminie spisywał ostatnią wolę króla Wszystkich Hiszpanii. Pierworodny wnuk jego Karol, arcyksiążę Austrii, książę Burgundii... odziedziczy w pełni praw monarszych cztery krainy Hiszpanii - Navarrę - Neapol - Indie Zachodu - Szybko skrzybiało wprawne pióro.

.....
Podsunięto mu (Ferdynandowi Katolickiemu) dokument. Odczytał. Podpisał - notariusz podtrzymał drżącą jego dłoń. Oto pociągnięciem pióra łączył Hiszpanię z Flandrią, z Austrią, w przyszłości z Cesarstwem - obalał Pireneje, swą mocną, zwartą, patrzącą dotąd ku morzom Zachodu dziedzinę wprzegął w rydwan potęgi, przez sam ogrom skazanej na walkę o władztwo nad światem⁵.

Tym pociągnięciem pióra została skazana nie tylko Hiszpania. Na władzę został skazany Karol. Symboliczna jest również scena jego wyboru na cesarza Niemiec. W pierwszym momencie wydaje się, iż miłościwie panującym monarchą Niemiec zostanie Fryderyk Mądry - elektor saski. Tymczasem mówi on:

...więc jeszcze raz wam dziękuję... pokornie... Ale nie mogę! Bóg Wszchemogący Jedyńy moim świadkiem... że nie mogę korony... na zbyt ciężkiego berta Ottonów, nad sity... Cesarstwo to miecz... pamiętajcie, że Cesarstwo to miecz! Ja na Karola mój głos oddaję...⁶

Na Karola nagle spada więc odpowiedzialność za wszystkie przyszłe wydarzenia. Nagle staje się tym, który nadawać będzie bieg historii, stosownie do własnych celów i zamierzeń:

...zwycięstwo... w jakiej dziwnej objawito się postaci - pada komentarz narratora - jak niepodobne do tego, co Karol oglądał jasnymi oczyma, wpatrzony w orła na maszcie „Alcantry”! Korona cesarska

*spadła na jego głowę wypuszczona z bezsilnych dłoni – nie: odepchnięta ze zgrozą przez starca mądrego i nie mającego nadziei*⁷.

Karolowi przypisany jest więc los władcy i to władcy, którego zadaniem będzie walczyć ciągle z wieloma, jak się później okaże przeciwnościami losu:

*Hiszpania, jak niechętnie oczekiwała swego nigdy nie widzianego, urodzonego w dalekiej Gandawie infanta – tak powitała go nieufnie*⁸.

Charakterystyczne, że myśli Karola o panowaniu w Hiszpanii utrzymane są w podobnym tonie:

*Przypatrywał się swym nowym poddanym z uwagą i bez wielkiej życzliwości, ale cóż – takich ich odziedziczył i takich, a nie innych musiał przyjąć*⁹.

Sukcesja hiszpańska i korona cesarstwa oznaczały dla Karola koniec młodości i przyjęcie tylko i wyłącznie roli władcy:

*Palce Karola na chwilę znieruchomiły na skroniach. Istotnie bardzo szczególne życie zdawało się stać przed nim, tuż blisko na progu. Dzisiaj miał swoją Brukselę, Antwerpię, Gandawę, z których hołdował Francji, swoje swobodne życie z towarzyszami, niewiele nauki, trochę spraw, czasem opowieść o cudzym wielkim czynie. Jutro to wszystko musiało zmienić się zupełnie*¹⁰.

Jutro pozbawiło Karola prywatności. Jutro przyniosło mu polityczne, pełne chaosu i niepewności życie. On sam chciałby uniknąć przeznaczenia, wiedział jednak, iż nie ma ucieczki spod jego wyroków. Malewska próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy Karol sprostał zadaniu, jakie powierzyła mu historia? Dzieli powieść na dwie części. Pierwsza nosi tytuł *Imperator* i jest opisem zwycięskich zmagañ Karola z narzuconą mu polityczną rzeczywistością. Drugą część zatytułowała autorka *Wiek klęski*, co przy wieloznacznym zakończeniu brzmi wymownie i znamionuje jednocześnie wewnętrzne rozterki Karola, jego wątpliwości związane z przypisaną mu rolą władcy.

Z początku drażni go „sytuacja władcy”. Nudzi codzienność hołdów składanych na ucztach lub podczas rycerskich turniejów. Wszystko bowiem wydaje mu się nic niewarte, a już na pewno niewarte jego

poświęceń. Choć od pierwszego momentu objęcia władzy Karol doskonale radzi sobie z jej wymogami, to jednak nie ma poczucia spełnienia się jako człowiek. Udaje mu się sprostać oczekiwaniom otaczających go ludzi: poddanych, sojuszników, a nawet wrogów, nie zgadza się to jednak z jego chrześcijańską hierarchią wartości moralnych.

Czasy, w jakich przyszło żyć Karolowi, Malewska ocenia jako niezwykle trudne i wyjątkowe. Przełom średniowiecza i renesansu niósł ze sobą wielkie odkrycia geograficzne, rodzący się humanizm, powrót do antropocentrycznej myśli starożytnej, a co za tym idzie bunt przeciw potęgze Kościoła katolickiego, uosobiony w postaci reformacji. Średniowiecze, epoka teocentryzmu, odchodziło w niepamięć. Europa zaczynała stanowić wielość narodową, w której coraz większą rolę odgrywają interesy polityczne nowo powstających państw, a nie pozorna jedność chrześcijańska. Zaburzeniu ulega uniwersalny porządek, któremu patronowali Habsburgowie, dynastia Ottonów i który miał być kontynuowany przez Karola V. Tenże ceni sobie pojęcie władcy „uniwersalnego” i rolę tę traktuje jako moralny obowiązek. Z wielką determinacją stara się podtrzymać tradycję i sprostać powierzonej mu misji władcy cesarstwa i opiekuna chrześcijan. Jednak początkowo odnoszone sukcesy nie są w stanie zmienić biegu dziejów ani wpłynąć na siły dziejotwórcze.

Malewska z niezwykłą dokładnością odtwarza wydarzenia i fakty historyczne XV-go wieku. Ich uwiarygodnieniu służy przytoczenie na początku kilku rozdziałów dokumentów z tamtego okresu¹¹.

Celem tak dokładnego opisu faktów jest nie tylko wierność wobec historii, ale podkreślenie tragizmu życiowego bohatera. Działając jako świadomy władca, nie może on zrealizować się w sferze uczuć i emocji. Życiu rodzinnemu Karola poświęcone jest zresztą niewiele fragmentów powieści, najobszerniejszą część stanowi rozdział *Wesele andaluzyjskie*.

Powinności władcy są inne niż powinności zwykłego człowieka. Znakomicie ukazuje to scena dziejąca się w krypcie grobowców królewskich w St.-Denis. To właśnie w tym momencie Karol uzmysławia sobie przepaść między tym, co jest domeną polityki a moral-

nością, przepaść między jego prywatnymi osiągnięciami a politycznymi sukcesami:

A potem powiódł raz jeszcze oczyma po wszystkich grobach. Iluż tu ich jest, tych królów Francji - wokół jednego żywego! Ile czasu tu spoczywają i jak długo spoczywać jeszcze będą - aż do dnia, kiedy ziemię spali pożar ostateczny, czy potop obmyje. Nawet i ten ostatni w szeregu śpi już dłużej niż panował. Dłużej tu mieszka niż w Louvrze... Dawno już ludniejsze jest państwo umarłych niż państwo żywych, i znamienitsze, pełne dawnych bohaterów i szczęśliwsze, bo Bóg w nim mieszka i bliscy stamtąd już nie odchodzą¹².

Malewska sugeruje, iż może właśnie wtedy w umyśle Karola powstaje myśl o odejściu z dziejowej sceny i pragnienie spokoju. Bohater *Żelaznej korony* świadom jest podmiotowego uczestnictwa w wydarzeniach. Świadczy o tym starannie przez niego reżyserowany konflikt z przyrodnim bratem Franciszkiem. Ale to mu nie wystarcza, nie przynosi należytej satysfakcji.

Historia nie toczy się tylko „ponad nami”, ale też dzięki nam - zdaje się mówić Hanna Malewska. W swoisty sposób pojmuje ona determinizm historyczny. Według niej wymiar historyczności i wymiar osoby ludzkiej nie są ze sobą zbieżne, przeciwnie - oznaczają dwie odmienne kategorie. Pełnej istoty człowieka nie da ująć w ramy historii. Ukazanie takiej niespójności można wiązać z katolickim światopoglądem autorki. Na fakt ten zwraca uwagę Stanisław Stomma, pisząc:

...w czym leży katolicyzm powieści Malewskiej? Gdzie tkwi w niej ów kamień filozoficzny? Sądzę, że trochę wnikliwiej wczytując się w stronicie „Żelaznej korony” możemy bez trudu znaleźć odpowiedź autorki. Dla Malewskiej kamień filozoficzny to właśnie Yuste.

Bo to był fakt historyczny, że Imperator, Cesarz, Władca, w którego imperium nigdy nie zachodzi słońce, składał liczne korony i tytuły. Oddawał to wszystko dobrowolnie na rzecz pięknej kontemplacji, która pozwala przeżyć i zrozumieć, że morze we Flandrii jest stalowem, a w Genui szafirowem. Taka abdykacja to fakt w historii kultury europejskiej.

I teraz pytanie: czy ważniejszy sens ma taka abdykacja, czy też dzieje czynów Karola V, gdy walczył o cesarstwo uniwersalne, a w ramach tej walki najechał Rzym i dopuścił do splądrowania go przez

żołdaków, czy gdy prowadził wojny z mało pobożnym, frywolnym Franciszkiem I, aby odebrać mu Burgundię, która po sprawiedliwości raczej się Francji należała? Odpowiedzi na to nie ma, ale samo postawienie kwestii czyni „Żelazną koronę” powieścią katolicką¹³.

Malewska prezentując w powieści poglądy na temat „niemoralności władzy” podkreśla, iż rządzący musi brać pod uwagę nie prawa moralne, ale dobro państwa, poddanych i realizację idei, której przyrzekł być wierny, gdy wstępował na tron. Kryteria kierujące jego postępowaniem są ponad indywidualnymi rozterkami jednostki. Władca nie może liczyć się z dobrem moralnym, najważniejszą dla niego sprawą jest ład państwa i zgodność działania z porządkiem historii. Te nie dadzą połączyć się z ewangelicznym nakazem „czystości moralnej”, płynącej z nauki chrześcijańskiej. Mechanizmy historii nie biorą pod uwagę takiej ewentualności. Gra w historię jest bowiem z reguły amoralna i przynosi ciągły niepokój.

A Karol taki, jaki jest w powieści, zawsze pragnął spokoju. Dążył do skromności, choćby już swym wyglądem i doborem ubioru:

*W swym stroju czarnym, bez złota i klejnotów odbijał mocno od stubarwnej świąty. Kapitanowie flotylli klękali przed majestatem, zamiatając pył białymi piórami i odchodzili z podźwięciem ostróg, które nie opuszczały ich nawet na pokładzie. Każdy unosił cenny tańczuch...*¹⁴

Poszukiwanie i odnajdywanie wewnętrznej harmonii staje się w pewnym momencie dla Karola istotniejsze niż wypełnianie misji dziejowej, czego nie rozumie jego przyrodni brat Tournay:

*Tournay... czuł drżazgę bólu: - dlatego, że ten, który idzie przed nim, jest taki spokojny - cesarz, który zapowiedział tyle i tyle utracić, i nie dokonał żadnego z „przestawnych czynów”*¹⁵.

Karol dojrzał do trudnej decyzji odejścia z dziejowej sceny, do tego, by oddać wszystko i jednocześnie wszystko zyskać.

*Człowiek zmienia się, a więc rozwija i przekształca swój stosunek do wartości. Przeobraża się w miarę upływu czasu pogląd na to, czemu należy poświęcić życie. Wiąże się to z rozwojem ludzkiej osobowości*¹⁶.

Abdykacja Karola nie jest ucieczką, wynika z potrzeby kontemplacji świata. Stanowi dla niego krok na drodze do uzyskania pełni życia. To rodzaj wewnętrznej aktywności, który ma mu pomóc w samookreśleniu się.

Maria Szyszkowska pisze:

W działaniu bez względu na to, czy jest to działanie zewnętrzne czy skierowane do wewnątrz „zachodzi proces samostwarzania się jednostek. Wyznacza go nie tylko rozum, ale w co najmniej równej mierze sfera emocjonalno-wolitywna. Ta niezbędność zaangażowania się wobec siebie samego i wobec innych jest zrodzona przez konieczności życiowe, zaś dążenie do rozwoju samego siebie znacznie pogłębia ten proces. O słuszności wyboru decyduje nie tylko wartość, którą się wybiera, lecz i stopień wewnętrznego zaangażowania¹⁷.

Cassirer natomiast powiada, że człowiek jest tym stworzeniem, które w każdej chwili życia ustawicznie poszukuje siebie, które musi badać i szczegółowo roztrząsać warunki swego istnienia. To rozpatrywanie, ta krytyczna postawa wobec ludzkiego życia stanowi o jego prawdziwej wartości... Człowiek w momencie poszukiwań staje się istotą „odpowiedzialną”, moralnym podmiotem, właśnie dzięki tej zasadniczej umiejętności udziela odpowiedzi sobie i innym¹⁸.

Karol z *Żelaznej korony* odnajduje się w religii. Nie jest to przypadkowy wybór, biorąc pod uwagę katolicki wymiar prozy Malewskiej. Droga do Boga jest motywem wielu jej utworów¹⁹. W każdym z nich, również w *Żelaznej koronie* rozwija myśl, iż do tajemnicy ludzkiej natury można zbliżyć się tylko w jeden sposób – poprzez religię²⁰.

Motyw religijności człowieka wyraźnie występuje w powieści *Kamienie wołać będą*. Podobnie jak w poprzednim utworze, tak i tu Malewska osadza akcję w średniowieczu. O ile jednak w *Żelaznej koronie* był to schyłek epoki, tak tu mamy do czynienia ze średniowieczem w pełnym rozkwicie. W analogiczny sposób kreuje pisarka bohaterów *Kamieni*... Ukazuje ich w ważnym momencie dziejowym, jakim jest budowa gotyckiej katedry – symbolu czasów, w których żyją.

Zamysłem kompozycyjnym *Kamienie wołać będą* odnoszą się do powieści Wiktora Hugo *Katedra Marii panny*. Katedra jest tu, podobnie jak u Hugo, odbiciem wartości, którym hołdowano w epoce. To obiekt, na który skierowane jest działanie wszystkich postaci świata przedstawionego utworu.

Opis gotyckiej katedry podaje Jan Białostocki, zwracając przy tym uwagę nie tylko na architekturę budynku, ale i na jego religijne znaczenie:

Kościół gotycki jest w swym wnętrzu prawie purytański. Jedyłą jego ozdobą jest źródło światła - witraże, i niekiedy rzeźbione kapitele. Ale w gruncie rzeczy jego piękno jest pięknem logicznych form, nadawanych dynamiką, pięknem napięcia pomiędzy impulsami pociągającymi w głąb, zgodnie z rytmem następstwa filarów i niepowstrzymaną sugestią ruchu ku górze, wzdłuż filarów, słupów, żeber, aż ku zamykającym wszystko klamrom kluczy sklepieniowych²¹.

Właśnie taką oto katedrę, wznoszącą się ku niebu, budują mieszkańcy miasta Beauvais. Warto by tu przypomnieć koncepcję Eliadego o znaczeniu w kulturze człowieka miejsc *wyniesionych ku górze*, a niewątpliwie należy do nich kościół gotycki. Jest on symbolem wstępowania, rodzajem transcendentnej osi, umożliwiającej przejście z niższego szczebla na wyższy. Wyobraża on wertykalny ruch ku świętości, wyznacza stały punkt odniesienia (święty obszar), bez którego nic nie może się zacząć, nic działać, bez którego nie może też dojść do objawienia prawdy. Katedra więc według założeń Eliadego jako *święte miejsce*, otwarta ku górze, umożliwia łączność z niebem. Łączy przestrzeń ziemską - profanum z przestrzenią pozaziemską - sacrum²².

Podobną myśl wyraża Białostocki, sugerując:

W każdej epoce sztuki chrześcijańskiej kościół był obrazem raju - Cavitatis Dei - ale zawsze innymi środkami osiągnano ten cel. W dobie rozkwitu scholastyki, odrodzenia platonizmu, kwitnącego w teologicznej szkole w Chartres, w dobie wiary w boski charakter światła i miary - katedra stała się obrazem świętego miasta²³.

Katedrę w Beauvais wznoszą mieszczanie. Andrzej Sulikowski zwraca uwagę, iż Malewska zmienia w ten sposób wizerunek

średniowiecza. Obok bowiem rycerskiej legendy, utrwalonej choćby w *Krzyżowcach* Zofii Kossak-Szczuckiej, dostrzega legendę prężnego i ambitnego mieszczaństwa realizującego krucjatę, polegającą na wspólnym budowaniu świątyni²⁴.

Świat feudalny wieku XII zmienia swoje oblicze, co doskonale spostrzega Malewska. Widoczny jest wzrost znaczenia miast i ich mieszkańców. Mieszczaństwo reprezentuje w powieści czynnik postępu, dlatego jest głównym bohaterem powieści *Kamienie wotać będą*. Mieszczański żywioł przesyca życie gotyckiego średniowiecza, które toczy się w małym prowincjonalnym Beauvias, w Chartres i w Paryżu, obecnym w utworze przez przywołanie katedry Notre Dame.

Dzięki rosnącej roli mieszczaństwa zmienia się również stosunek ludzi do otaczającej ich rzeczywistości, która może być uległa woli człowieka. Sprzyja to afirmacji życia doczesnego, postawie bliskiej mistrzowi Mateuszowi, a także mnichowi Hugonowi.

Odbudowa katedry ma ogromne znaczenie dla bohaterów powieści; ma to poświadczać wprowadzenie między postacie mieszczańskich budowniczych osoby króla Ludwika. Taki zabieg autorski nie jest nieuzasadniony, opiera się na realiach epoki. Opat z Saint Pierre sur Dives, Haimon, tak pisał w 1145 roku do zakonników w Anglii:

Któż to widział kiedykolwiek! - któż to słyszał, by w dawnych czasach potężni książęta, by ludzie wychowani w honorach i bogactwie, by szlachta, mężczyźni i kobiety, ugięli swe dumne i wyniosłe szyje i poddali je uprzęży wozów, by jak zwierzęta pociągowe - wlec je do przybytku Chrystusa, pełne ziarna, wina, oliwy, kamieni, drzewa i tego wszystkiego, co niezbędne dla zaspokojenia potrzeb życiowych czy budowy kościoła? Ale gdy ciągną te ciężary, jedną podziwu godną rzecz można zauważyć: zdarza się, że gdy tysiąc lub więcej ludzi zaprzęgniętych jest do wozów - taki wielki jest trud - posuwają się jednak w takiej ciszy, że nie słychać nawet pomruku i zaprawdę, gdyby się nie widziało tego na własne oczy, można by pomyśleć, że nikogo tu nie ma - wśród tak wielkiej rzeszy. Gdy zatrzymują się w drodze, niczego nie słychać, tylko spowiedź grzechów i modlitwy do Boga czyste i błagalne, by uzyskać przebaczenie. Za głosem kaptanów, nawojujących serca do pokoju, zapominają o wszelkiej nienawi-

ści, zarzucają niezgody, odpuszczają sobie winy, zgoda serc zostaje przywrócona²⁵.

W równie malowniczy sposób atmosferę entuzjazmu, towarzyszącą budowie katedry w Beauvais opisuje Malewska:

...- aż mrowiło się od pracujących ludzi. A więc jedni równali ziemię, inni wywozili gruz, a przywozili piasek, cała gromada rozładowywała wozy z drzewem i kamieniami. Ciche było to ruchawe mrowisko, ledwie kto słowo przemówił, i arcyrozmaite. Majster zdrożony, przysiadłszy na balach, na boku, przypatrywał się: tam i sam przebiegali żwawo zwykle tak namaszczeni ichmościami kanonicy, godne mieszczki obmiatały zrównane klepisko ze śmiecia. Kopacze w rowach zagrzebani już byli po ramiona. Szeroko, głęboko legną podwaliny. Wielu z tych kopaczów, uznojonych i podkasanych, na pewno po raz pierwszy w życiu ma w garści topaty. Niejednemu cienka i piękna koszula nasiąkła potem. Kaftany z flamskiego sukna obwalane mają gliną - wyglądają na wielkich panów. Nie stąd, nie z miasta. Obok nich uwijają się obdarte włóczykije²⁶.

Praca przy wznoszeniu katedry ma według bohaterów powieści przynieść im rozgrzeszenie i przebaczenie win. Świątynia budowana jest przez prawdziwą wspólnotę ludzi, którzy w tak pozornie jednostajnym działaniu odnajdują sens życia i jednocześnie potrafią sprostać wymogom epoki, której symbol wznoszą. Dzięki temu, iż budowa katedry łączy się z trudem oczyszczenia, sama budowla przestaje być tylko architektoniczną konstrukcją. Zyskuje ona bogate wnętrze, będące odbiciem egzystencjalnych problemów wszystkich budowniczych. Jej zadaniem jest więc nie tylko zastąpienie nieba i bycie zwierciadłem boskiego świata, ale i zwierciadłem świata ludzkiego, przyrody, historii. Jest odzwierciedleniem średniowiecznej codzienności. Sfera sacrum przeniknięta zostaje przez sferę profanum, a teocentryczne średniowiecze nabiera w ten sposób ludzkiego oblicza²⁷.

W katedrze jak w soczewce koncentrują się losy bohaterów powieści: cieśli Mateusza, brata Hilarego i mistrza Hugona. Losy katedry przeplatają się z losami bohaterów. Głównym wątkiem są dzieje Mateusza i jego żony Agnieszki. Gdy budowa katedry kończy się katastrofą (zawaleniem się kilku przęsł nawy głównej),

załamanu ulega też życie Mateusza. Przestaje być samodzielnym majstrem cechowym i stacza się na najniższy szczebel społecznej hierarchii. Mateusz jak biblijny Hiob traci wiarę i jak on ją odzyskuje.

Równie ciekawą postacią powieści jawi się brat Hilary – wędrowny mnich z zakonu świętego Franciszka. Wprowadza on do utworu tematykę radosnej ascezy. Jego pokora wobec świata budzi podziw. Hilary obdarza inne postacie powieści spokojem i harmonią ducha. Ujmuje świat jako *coś otwartego, w pewnym, najgłębszym tego słowa znaczeniu. Takie widzenie świata uznać można za wyraz konsekwentnego metafizycznego agnostycyzmu*²⁸.

Jego przeciwieństwem jest mistrz Hugo – architekt cesarski. Demoniczny i niepokorny walczy ze wszystkim, co go otacza. Toczy filozoficzne dysputy z bratem Rogerem z Bacon, przy czym przyjmuje zasadę wyłącznie racjonalnej analizy wiary i religii. Hugo wątpi. W przeciwieństwie do Mateusza jego zwątpienie nie ma charakteru pojednania z Bogiem. Nabiera ono wymiaru herezji i buntu, kończącego się samobójczym krokiem. Hugo nie przyjmuje prawd otaczającej go rzeczywistości. Nie potrafi jak Hilary czy Karol V z *Żelaznej korony* odnaleźć własnej wewnętrznej racji, która pomogłaby mu zrozumieć otaczający go świat i nadałaby sens jego życiu.

Jaka jest więc historiozofia Hanny Malewskiej ukazana w utworach *Żelazna korona* i *Kamienie wotać będą?* Przede wszystkim to relacja między człowiekiem a otaczającą go rzeczywistością. Bohaterowie niezależnie od swojej pozycji społecznej zmuszeni są do nowego poznawania i przeżywania świata, który – z jednej strony – odsłania im swoje tajemnice, z drugiej – pyta o zdolność człowieka w komunikowaniu się *z daną mu rzeczywistością*. Andrzej Sulikowski podkreśla, iż tak naprawdę żaden z bohaterów powieści Malewskiej nie odnosi sukcesu, nie może też pochwalić się spełnieniem do końca planów życiowych. Taka konstrukcja losów literackich postaci; władcy monarchii Karola V, prostego cieśli Mateusza sugeruje, że rozczarowania i niepowodzenia stanowią element ludzkiej egzystencji i nie przesądzają o klęsce człowieka. Nawet tam, gdzie się przegrywa w doczesności i wedle miar ludzkich, może od-

kryć się coś zwycięskiego z punktu widzenia Boga²⁹. Charakterystyczne, że motywy religijne pojawiające się w obu utworach Malewskiej nie są w nich eksponowane. Funkcjonują, ukryte głęboko w treści zarówno *Żelaznej korony* i *Kamienie wotać będą*. Stanowią raczej rodzaj „życia wewnętrznego bohaterów” i nie ujawniają się w bezpośrednim działaniu. Religijność postaci wyraża się w sposób ukryty i zawsze tylko częściowo rozpoznawalny³⁰.

Najważniejszą cnotą – według Hanny Malewskiej – jest wierność ideałom. Każdy z jej bohaterów poszukuje ich w swoim życiu. Czyni tak świadomy mechanizmów świata Karol z *Żelaznej korony* oraz zbuntowany Hugo z powieści *Kamienie wotać będą*. Stosunek człowieka do pewnych wartości zdaje się być niezależny od czasu i przestrzeni, w których żyje. Szyszkowska spostrzega:

Wiara w wartości nadająca w rezultacie kierunek i sens życiu, decyduje o jego wielkości i niepospolitości. Wyzwala energię psychofizyczną jednostek i popycha ku określonym celom i zadaniom. Wiąże to, co jednostkowe, z tym, co ogólne, nadając w ten sposób należyłą rangę życiu człowieka. Przez zmierzanie do czegoś, co przekracza wymiar ludzkiej egzystencji, człowiek osiągnąć może trwałe zadowolenie i harmonię wewnętrzną, płynącą z poczucia urealnienia wartości³¹.

Istotne jest według Malewskiej nie tylko odnalezienie własnych ideałów, ale i umiejętność zaakceptowania tych ofiarowanych przez świat, z jednoczesnym zachowaniem osobistej wolności i wewnętrznej tożsamości. W centrum zainteresowań autorki znajduje się człowiek ze swą wrażliwością i egzystencjalnymi pytaniami, które – jak się okazuje – nie zależą od epoki, w jakiej się rodzą. Blisko stąd do personalistycznej filozofii Mouniera twierdzącego, że trzeba pogodzić własne działanie z wartościami absolutnymi. Z jednej strony – istnieje bowiem sacrum, świętość, a z drugiej – profanum, czyli doczesność i świeckość. Jednostka żyje w ciągłym zagrożeniu ze strony dwóch podstawowych form alienacji. Są to właściwie formy ucieczki człowieka, który działa w dwóch płaszczyznach, w świecie rzeczy i w świecie duchowym, w swej egzystencji zaś łączy antynomie bycia i posiadania³².

Historia to dla Malewskiej ciągłość zjawisk w czasie, spłot faktów i dat, historiozofia to umiejętność ich powiązania ze sobą. Podanie ich objaśnieniu i interpretacji oraz umiejscowienie w nich człowieka i wyjaśnienie jego kondycji – to zadaniem literatury, a więc i danie świadectwa nie tyle prawdzie historycznej, co zrozumienie duchowej istoty opisywanej epoki, odnajdywanie uniwersalnych wartości człowieczeństwa wśród mechanizmów procesu historycznego. Malewska nadaje historii soteryczny wymiar. Poszukiwanie swego miejsca i poznanie swej roli w stającym się procesie dziejowym jest podstawowym zadaniem postaci wykreowanych przez pisarkę na kartach *Żelaznej korony* i *Kamienie wotać będą*. Włączenie do owych poszukiwań pojęcia dobra moralnego jednostki, wypływającego z maksymalistycznej etyki chrześcijańskiej, czyni historyczną twórczość Malewskiej odmienną od tej, reprezentowanej choćby przez Parnickiego czy Berenta, a tym samym równie godną zainteresowania.

PRZYPISY

¹ H. Malewska, *Creatio ex nihilo*, „Współczesność” 1966 nr 3, s. 3.

² Odwoływanie się Malewskiej do różnych okresów historycznych stało się dla Andrzeja Sulikowskiego podstawą podziału jej twórczości na trzy główne kręgi tematyczne. Por. A. Sulikowski, *Pozwolić mówić prawdzie. O twórczości Hanny Malewskiej*, Lublin 1993.

³ Por. A. Sulikowski, tamże roz. *Motywy religijne i krypto-religijne w twórczości Hanny Malewskiej*.

⁴ Średniowiecze było epoką, którą Malewska darzyła szczególnym zainteresowaniem. Zamierzała opublikować antologię *Kultura średniowiecza w tekstach*. Praca ta jednak nie została wydana do tej pory. Jej egzemplarz z poprawkami autorki znajduje się w Bibliotece KUL-u. Por. A. Sulikowski, tamże, s. 15 i s. 285.

⁵ Przy opracowywaniu prozy Malewskiej posługiwałam się następującymi wydaniami: H. Malewska, *Żelazna korona* (skrót ŻK), tom I i 2, Warszawa 1948 oraz H. Malewska, *Kamienie wotać będą. Powieść z XIII wieku*, (skrót KWB), Warszawa 1948. Cytat tu przytoczony ŻK, tom I, s. 30-31.

⁶ ŻK, t. I, s. 79.

⁷ ŻK, t. I, s. 79.

⁸ ŻK, t. I, s. 34.

⁹ ŻK, t. I, s. 34.

¹⁰ ŻK, t. I, s. 34.

¹¹ Na przykład przy rozdziale *Plus ultra* z tomu II-go przytacza Malewska fragment z posiedzeń parlamentu paryskiego 10/XII 1537 r., przy rozdziale *Byk znad Jaramy* z tomu I-go pojawia się fragment formuły koronacyjnej królestwa Aragonii. Odwoływanie się do dokumentów historycznych jest cechą charakterystyczną współczesnej powieści historycznej. Wiąże się z chęcią potwierdzenia prawdziwości wydarzeń przedstawionych w powieści oraz oddania kolorytu opisywanej epoki. Robert Graves we wstępie do powieści *Klaudiusz i Messalina* pisze: *To samo poszukiwanie faktów, jakaś swoista pogoń za prawdą, aby dowiedzieć się, jak to istotnie w przeszłości było, cechuje również współczesnego czytelnika powieści historycznej. Ale nie tylko czytelnika, bo i twórców, którzy w coraz większych rozmiarach wciągają do organizmu swych dzieł ścisłe fakty i sprawdzone zjawiska historyczne, autentyczne postacie oraz ich na źródłach oparte koleje życiowe, ograniczając rolę fikcji artystycznej do niezbędnych chwytów kompozycyjnych i beletrystycznych, jak np. rozmowy, dialogi, dokumenty.* R. Graves, *Wyznania o Klaudiuszu i Messalinie*, Warszawa 1958, s. 5.

¹² ŻK, t. I, s. 88

¹³ S. Stomma, *Szukając katolickiej historiozofii*, „Znak” 1988 nr II, s. 86-93.

¹⁴ ŻK, t. I, s. 56.

¹⁵ ŻK, t. II, s. 68.

¹⁶ M. Szyszkowska, *Człowiek wobec siebie i wobec innych*, Warszawa 1979, s. 21-22.

¹⁷ Tamże, s. 21.

¹⁸ Por. E. Cassirer, *Esej o człowieku*, tłum. A. Stanińska, Warszawa 1971, s. 41-42.

¹⁹ Jako przykład nich posłuży opowiadanie *Spowiedź w Saint-Germain des Pres*, której weszło do tomu *Sir Tomasz More odmawia*. Treścią opowiadania jest spowiedź Jana Kazimierza, będąca również jego refleksją nad prawami historii. Utworowi temu poświęcił uwagę Włodzimierz Maciąg. Por. W. Maciąg, *Nasz wiek XX. Przewodnie idee literatury polskiej*, roz. *Skuteczność władzy - i niepokój sumienia. Spowiedź króla Hanny Malewskiej*, Wrocław 1992, s. 296-299.

²⁰ E. Cassirer, *dz. cyt.*, s. 50.

²¹ J. Białostocki, *Sztuka cenniejsza niż złoto*, roz., *Katedry i rycerze*, Warszawa 1968, s. 156.

²² M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1993, s. 53.

²³ J. Białostocki, *dz. cyt.*, s. 154.

²⁴ A. Sulikowski, *dz. cyt.*, s. 149-150.

²⁵ Cytat za J. Białostocki, *dz. cyt.*, s. 148.

²⁶ KBW, s. 37-38.

²⁷ Na ukryte treści symboli religijnych zwrócił uwagę Leszek Kołakowski pisząc: *...pewien gatunek symboli... na mocy przyjętego systemu komunikacji może odsyłać do czegoś innego aniżeli on sam. Symbole religijne mają podobną własność. Są narzędziem komunikacji, ale, by tak rzec, niekodowalnym, ujawniają coś, co nie może być przetłumaczone, ponieważ odstania się jedynie przez te właśnie symbole, symbol zaś nie tylko komunikuje - w sposób monopolistyczny - pewną rzeczywistość, ale uchodzi za jej nosiciela, uczestnika czy przedstawiciela realnego, za formę cielesnego czy, inaczej, osobistego ujawnienia się pewnego fragmentu świata, nie istnieje tedy percepcja rzeczy bezpośrednia różna od percepcji symbolu.* L. Kołakowski, *Symbole religijne i kultura humanistyczna*, „Argumenty” 1964, nr 13.

²⁸ Por. M. Przełęcki, *Chrześcijaństwo niewierzących*, Warszawa 1989, s. 13.

²⁹ A. Sulikowski, *dz. cyt.*, s. 357.

³⁰ Motywy religijne we współczesnej powieści były przedmiotem rozważań Stefana Sawickiego, który zauważył, iż: *Religia (we współczesnej prozie) schodzi w jakieś głębsze, mniej widoczne warstwy rzeczywistości przedstawionej, jest o wiele bardziej dyskretna, mniej ewidentna, mniej przemawiająca wprost, staje się domysłem, sugestią, czasem uobecnia się dopiero w skojarzeniu czytelniczym.* S. Sawicki, *Czy zmierzch „literatury katolickiej”?* „Znak” 1971, II, s. 1429-1430.

³¹ M. Szyszkowska, *dz. cyt.*, s. 30.

³² Por. R. Palacz, *Klasyki filozofii*, roz. *Emmanuel Mounier, czyli personalizm na rozdrożu*, Warszawa 1988, s. 315.

Ewa Chuchro

IMPERIUM I KATEDRA - W STRONĘ HISTORIOZOFII
HANNY MALEWSKIEJ
THE EMPIRE AND THE CATHEDRAL. TOWARDS HANNA
MALEWSKA'S HISTORIOSOPHY

Summary

In the inter-war period Hanna Malewska belonged to the group of famous writers. Since then her prose has sunk into oblivion. The purpose of the present article is to revive the writer's literary output. Special consideration has been given to the historiosophical aspect of her novels.

History is the chief subject material of Malewska's works. The author does not limit herself to the reconstruction of a historical event. She is interested in man's attitude to historical processes. In the author's novels the vision of history is moulded by her Catholic attitude, which is visible both in the creation of the word presented and in the construction of the protagonists.

The above interpretational issues can be found in all the author's works. The article deals with two of them, namely *Żelazna korona* (*The Iron Crown*) and *Kamienie wotać będą* (*Stones will cry*). The main plot of *Żelazna korona* is the life of Charles V Habsburg, the Emperor. Introducing the character in her novel, Malewska treats the Emperor differently from the historians. The tragedy of Charles V, the ruler who tries to meet the needs of surrounding reality and combine his monarchical duties with the realization of Christian values, which he holds dear, is accentuated. The quest for God is a characteristic of Malewska's characters. The writer's frequent invocations to God are clearly visible in the other novel discussed in the article, i.e. in *Kamienie wotać będą*. The compositional idea is related to the work by Victor Hugo *Our Lady's Cathedral*. Both in the novel by the French writer and in Malewska's story the lives of the protagonists centre around a Gothic cathedral which is not only a symbol of religious worship but at the same time a manifestation of Medieval everyday reality full of human cares and sorrow.

Both the works by Malewska show the writer's unconventional attitude to the Middle Ages and explain her perceptions of history. For the author history is a network of events and dates and historiosophy the placing of man and his sensitivity against a background of this network and explaining his existential condition.